

Mechanizmy fałszerstw wyborczych w latach osiemdziesiątych XX w. na terenie województwa miejskiego łódzkiego w świetle solidarnościowej prasy bezdebitowej

Zwiększający się stan opracowania pozostałości aktowej komunistycznego systemu władzy (przede wszystkim struktur partyjnych, administracji terenowej, aparatu terroru), przechowywanej głównie w archiwach państwowych oraz w Instytucie Pamięci Narodowej, umożliwia badaczom szerszy dostęp do tych materiałów, a zarazem zwiększa ich zainteresowanie tą spuścizną. Efektem prowadzonych w ostatnich latach badań są liczne publikacje pozwalające wyraźniej poznać mechanizmy totalitarnego państwa, jakim była Polska Rzeczpospolita Ludowa. Jednak nawet władze komunistyczne starały się zachowywać pozory demokracji. W celu uzyskania legalizacji swego przywództwa musiały raz na kilka lat decydować się na sprawdzian wyborczy. Począwszy od referendum z 1946 r. i wyborów do Sejmu z 1947 r., aż do wyborów do rad narodowych z 1988 r., wszystkie zorganizowane plebiscyty zostały sfalszowane. Pierwsze częściowo wolne wybory w powojennej Polsce odbyły się dopiero w czerwcu 1989 r. Ale jedynie w okresie kształtowania się władzy ludowej oraz w latach osiemdziesiątych, po powstaniu „Solidarności”, można pokusić się o weryfikację frekwencji wyborczej i wyników podawanych przez władze, głównie dzięki działaniom podejmowanym przez silną w tych okresach opozycję. Potwierdzeniem tego jest dość pokaźna literatura dotycząca referendum i wyborów z lat 1946–1947¹. Ciągłe niewystarczająca jest natomiast liczba

¹ Np. *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993; Z. Konieczny, *Referendum 1946 roku w województwie rzeszowskim*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 1994, s. 211–222; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, oprac. J. Wrona, Warszawa 1999; Cz. Osękowski, *Wybory do Sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000; *Falszerstwa wyborcze 1947*, oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, cz. 1, Kielce

publikacji oceniających skalę fałszerstw podczas wyborów w latach osiemdziesiątych, i to nie tylko w skali kraju, ale nawet województwa bądź miasta².

Próby takiej oceny są możliwe dzięki powstaniu zorganizowanego bezdebitowego ruchu wydawniczego, który stał się swego rodzaju fenomenem, a zarazem stałym elementem życia społecznego w Polsce, szczególnie po powstaniu pierwszego w bloku państw komunistycznych niepodlegającego władzom Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Niezależna prasa i wydawnictwa³ były jedną z najważniejszych metod walki z panującym w Polsce reżimem komunistycznym. Powielanie i kolportaż „bibuły” były, obok manifestacji ulicznych, najbardziej spektakularnym przejawem funkcjonowania opozycji. Czasopisma bezdebitowe wydawane były – poza szesnastoma miesiącami legalnej działalności „Solidarności” – w konspiracji. Dzięki nim udało się utrzymać więź między różnymi środowiskami opozycyjnymi w kraju i zwiększyć zasięg ich wpływów oraz, a może przede wszystkim, przełamać monopol informacyjny państwa będący jednym z filarów systemu władzy PRL. Wydawnictwa niezależne docierające do szerokich mas społeczeństwa należy uznać za jeden z największych sukcesów opozycji w okresie PRL. Wśród pism, które były sygnowane przez różne komórki Związku, można rozróżnić prasę regionalną, środowiskową i zakładową⁴. Łódź, będąca jednym z wielu ośrodków wydawniczych, odegrała znaczącą rolę w rozwoju drugiego obiegu, choć jak dotychczas łódzka prasa bezdebitowa, mimo ukazania się kilku wartościowych artykułów⁵, ciągle czeka na swojego historyka.

2000, cz. 2, Kielce 2002; M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003.

² Wpływ na to miała niewątpliwie siła opozycji w danym regionie kraju, dlatego łatwiej jest opracować to zagadnienie dla dużych ośrodków miejskich. Ostatnio ukazał się artykuł K. Kolasy oceniający stopień fałszerstw wyborczych dokonanych przez władze głównie na terenie Łodzi podczas plebiscytów w latach osiemdziesiątych XX w., *Cuda nad urną w Łodzi. Jak „Solidarność” obserwowała frekwencję wyborczą*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 90–104.

³ Wydawnictwa wychodzące bez zgody cenzury określano różnie, m.in. „bibuła”, drugi obieg, wydawnictwa lub druki bezdebitowe, konspiracyjne, niezależne, opozycyjne, podziemne, tajne *etc.* Szczegółowe omówienie terminologii zob. S. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001, s. 9–10.

⁴ *Ibidem*, s. 193 i n. W regionie łódzkim ukazywało się w latach osiemdziesiątych co najmniej kilkadziesiąt tytułów solidarnościowej prasy bezdebitowej, przy czym duża część z nich była efemerydami. Do najważniejszych i najdłużej wychodzących tytułów regionalnych należy zaliczyć: „Biuletyn Łódzki”, „Głos Łodzi”, „Solidarność Walcząca”, „Arkę”, „Prześwit”, „Solidarni. Wiadomości wojenne”, „Solidarność. Biuletyn Informacyjny”, „Solidarność Ziemi Łódzkiej”. Większość tytułów miała charakter informacyjny bądź informacyjno-publicystyczny, przy czym często ulegał zmianie profil poszczególnych pism. Ukazywało się również sporo tytułów prasy zakładowej i środowiskowej. Można tutaj wymienić: „Serwis Włóknarzy” (wydawany przez Krajową Sekcję Włókna i Skóry NSZZ „Solidarność”), „Solidarność. Biuletyn informacyjny NSZZ »Solidarność« EMA-ELESTER i OBR ORAM”, „Wprost. Dwutygodnik NSZZ »Solidarność« przy Politechnice Łódzkiej”, „Biuletyn Uniwersytetu Łódzkiego”, „Amicus. Biuletyn UKK NSZZ »Solidarność« Akademii Medycznej w Łodzi”, „Poglądy” (Biuletyn informacyjny szkół wyższych i instytucji naukowych). Tytuły te w większości poruszały zagadnienia związane ze swoją branżą bądź zakładem, dlatego zostały wykozystane w mniejszym zakresie.

⁵ Zob. K. Śreniowska, *Prasa podziemna stanu wojennego w Łodzi 1982–1987*, „Więź” 1994, nr 12, s. 121–129; W. Domagalski, *Niezależny ruch wydawniczy w Łodzi w latach 1977–1989 [w:] Drugi obieg. Zbiór referatów wygłoszonych na seminarium poświęconym niezależnemu ruchowi wydawniczemu w Łodzi*, Łódź 1991, s. 22–29. Ostatnio ukazały się publikacje dotyczące dwóch tytułów

Zadaniem niniejszego szkicu jest ukazanie mechanizmów fałszerstw wyborczych stosowanych przez władze na terenie województwa miejskiego łódzkiego podczas wyborów do rad narodowych i Sejmu w latach 1984–1985 oraz referendum w 1987 r. Marginalnie potraktowano natomiast wybory do rad narodowych w 1988 r. wobec faktu, że „Solidarność” (poza Wrocławiem) nie przeprowadziła żadnych pomiarów frekwencji wyborczej. Znalazło to swoje odbicie na łamach łódzkiej prasy solidarnościowej drugiego obiegu. Poza wezwaniami do bojkotu wyborów nie odnaleziono żadnych przesłanek mogących świadczyć o tym, że na terenie Łodzi i województwa Związek przeprowadził niezależne pomiary frekwencji wyborczej. Podstawę niniejszego opracowania stanowi łódzka solidarnościowa prasa bezdebitowa. Akta komisji wyborczych oraz Komitetu Łódzkiego PZPR przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi (dalej: APŁ) zostały potraktowane jako materiały uzupełniające. Starano się dzięki nim jedynie potwierdzić, ewentualnie uzupełnić informacje uzyskane na podstawie prasy drugiego obiegu⁶.

W okresie od powstania „Solidarności” aż do pierwszych częściowo wolnych wyborów do Sejmu i Senatu PRL 4 czerwca 1989 r. władze zdecydowały się na przeprowadzenie czterech plebiscytów społecznych. Dwukrotnie odbyły się wybory do rad narodowych (17 czerwca 1984 r. i 19 czerwca 1988 r.). Tylko raz odbyły się natomiast wybory do Sejmu – w dniu 13 października 1985 r. Poza tym władze, dążąc do uzyskania, jak oceniała to większość komentatorów opozycji, milczącej zgody społeczeństwa na podwyżki cen, zdecydowały się również na przeprowadzenie referendum w dniu 29 listopada 1987 r. Pomijając cztery wyżej wymienione plebiscyty (tj. przygotowania oraz ich przebieg), które zostały już dość dokładnie omówione przy realizacji szerszych tematów⁷, warto jednak na chwilę zatrzymać się przy akcjach bojkotu wyborów do rad narodowych i Sejmu organizowanych przez „Solidarność”, szczególnie w latach 1984–1985. Jak wynika z ustaleń Kolasy głównie dla terenu Łodzi⁸, może właśnie dzięki akcjom kontroli rzeczywistej frekwencji wyborczej, o których władza doskonale wiedziała, strona rządowa w latach osiemdziesiątych XX w. nie zdecydowała się już

prasy bezdebitowej z regionu łódzkiego: P. Adryńczyk, *Słowo w trzech odsłonach. „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1980–1991*, „Kronika Miasta Łodzi” 2005, nr 4, s. 67–74; M. Sidor, *Spisane będą czyny i rozmowy... „Solidarność z Gdańskiem”*, *ibidem*, s. 83–89. Warto również zwrócić uwagę na artykuł Radosława Petermana dotyczący zwalczania przez SB wydawnictw niezależnych na terenie Łodzi, *Smutek cenzorów troską esbeków. Drugi obieg wydawniczy w materiałach IPN*, *ibidem*, s. 140–146.

⁶ Na takie potraktowanie materiałów archiwalnych wpływ ma stan ich zachowania (głównie protokołów głosowania), który uniemożliwia zrealizowanie tego tematu jedynie dzięki wykorzystaniu archiwaliów. Dzięki protokołom można w zasadzie wskazać jedynie na metody stosowane przez komisje wyborcze po zakończeniu plebiscytów. Pogłębione studia będą możliwe dopiero po całkowitym opracowaniu zespołów rad narodowych z tego okresu, w obrębie których również znajdują się akta komisji wyborczych. Należy przy tym zaznaczyć, że niektóre z tych zespołów zostaną jeszcze uzupełnione o dopływy, które znajdują się obecnie w archiwach urzędów miast i gmin.

⁷ Zob. J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990; A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. 2, Warszawa 1995; J. Skórzyński, *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Warszawa 1995. Przygotowanie, przebieg oraz skalę fałszerstw podczas plebiscytów, głównie na terenie Łodzi, omówił K. Kolasa, *Cuda nad urną...*, s. 90–104.

⁸ *Ibidem*.

na określenie frekwencji wyborczej na poziomie ok. 99 proc., jak czyniła to do 1980 r. Analiza łódzkiej prasy bezdebitowej prowadzi do wniosku, że w wydawnictwach tych zaszczytne miejsce należy się Łodzi, która może tym samym zmazać ciężące na niej jarzmo kolaborującej z władzą „czerwonej Łodzi”. Oficjalnie podawane wyniki dla Łodzi uzyskane w wyborach do rad narodowych i Sejmu z lat 1984–1985 oraz referendum w 1987 r. były o ok. 10–20 proc. wyższe od niezależnych pomiarów frekwencji ustalonych przez różne struktury „Solidarności”. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja, gdy chodzi o teren woj. łódzkiego, gdyż poza Pabianicami, Aleksandrowem Łódzkim i Konstantynowem Łódzkim (w 1984 r.) nie można nawet myśleć o ocenie rzeczywistej frekwencji wyborczej. Jest to oczywiste, gdyż znacznie trudniej było w terenie zorganizować tego typu akcje, co skutecznie było wykorzystywane przez władze mogące poza Łodzią o wiele bardziej naciągać uzyskane wyniki frekwencji.

Falszerstwa wyborcze stosowane przez władze miały różną formę i okoliczności. Publicyści „Solidarności”, oceniając plebiscyty, stwierdzali jednoznacznie, że „czary nad urną były powszechne”⁹. Postaram się omówić zagadnienie stanowiące temat niniejszego opracowania, biorąc za podstawę kryterium czasu, tj. moment stosowania fałszerstw: przed wyborami, w ich trakcie oraz po zakończeniu plebiscytów.

Władze partyjne każdorazowo starały się odpowiednio zabezpieczyć przed dniem, w którym odbywały się plebiscyty. Przygotowania szły w różnych kierunkach – od kampanii propagandowej zaczynając, a na aresztowaniach działaczy niezależnych kończąc. Uchwalane ordynacje wyborcze – mimo szumnych zapowiedzi – nie wprowadzały żadnych istotnych zmian i władze nadal zachowywały całkowitą kontrolę nad wysuwaniem kandydatur i głosowaniem. Tworzono specjalne grupy zabezpieczające, czego przykładem mogą być wybory do rad narodowych w 1984 r., kiedy to przy KŁ PZPR utworzono Batalion Polityczno-Obronny, liczący 400 osób, do obsługi zebrań konsultacyjnych i przedwyborczych, na dzień wyborów zaś przygotowano grupy zabezpieczające (dyżurujące), co świadczy o obawach władz partyjnych przed działaniami opozycji oraz o zamiarze podwyższenia frekwencji tzw. wzrokowej¹⁰.

Starano się również zastraszyć uprawnionych do głosowania, aby zmusić ich do przyścia na wybory. Działania takie były podejmowane zarówno przed wyborami, jak i w ich trakcie, głównie za pośrednictwem aktywu partyjnego¹¹. Jaskrawym przykładem, o którym informuje publicysta o pseudonimie „Śledczy”, może

⁹ Zob. A. Walicki, *Zwycięstwo!*, „Głos Łodzi” [Pismo RKW NSZZ „Solidarność”], 24 VI 1984, nr 3, s. 1.

¹⁰ APŁ, Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KŁ PZPR), 1545, Stan organizacyjny aktywu przy komisjach, s. nlb.; informowali o tym również publicyści „Solidarności”; zob. Jawor, *Komunikat nr 2* (za RKW NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka), „Głos Łodzi”, 15 VII 1984, nr 4, s. 1.

¹¹ „Solidarność” próbowała się bronić przed tego typu działaniami władz, uświadamiając społeczeństwu jego prawa związane z odmową uczestnictwa w wyborach: „propagandziści reżimowi usiłujący zastraszyć tych, którzy zdecydowali się nie głosować, popielniają w myśl art. 189 KK przestępstwo zagrożone karą do 5 lat pozbawienia wolności. Natomiast zaniechanie głosowania jest formą korzystania z prawa wyborczego”, Justycjusz (pod tym pseudonimem krył się Grzegorz Królikiewicz, *Kto był kim w drugim obiegu? Słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976–1989*, red. D. Świerczyńska, Warszawa 1995); *Prawnik wyjaśnia. Nie bój się czarnego luda*, „Prześwit. Biuletyn NSZZ »Solidarność«”, czerwiec 1984, nr 27, s. 1–2.

być tutaj postępek jednej z wychowawczyń (polonistki) Szkoły Podstawowej nr 10 im. W. Broniewskiego w Łodzi mieszczącej się przy ul. Przybyszewskiego. Nakazała ona uczniom wpisać do zeszytów tekst zobowiązujący ich rodziców do uczestnictwa w wyborach, informując jednocześnie, że jeżeli się nie stawią, sankcje spadną na ich dzieci, którym zostaną obniżone oceny z języka polskiego¹². Szczególne działania szły w kierunku zastraszania niezdecydowanych, na skutek czego obserwowano stosunkowo wysoką frekwencję głosujących po zapadnięciu zmroku, jak miało to miejsce w obwodach głosowania znajdujących się na terenie łódzkiej dzielnicy Retkinia podczas wyborów do Sejmu w 1985 r., gdzie całe rodziny oraz młode osoby głosowały wieczorem¹³. Zastraszanie mieszkańców trwało również w trakcie plebiscytów, o czym może świadczyć zachowanie członków komisji wyborczej obwodu głosowania umieszczonego w Szkole Podstawowej nr 137 w Łodzi w trakcie referendum w 1987 r., którzy dzwonili do pracowników Przędzalni Czesankowo-Zgrzebnej „Vigoprim” z zapytaniem: „Dlaczego pan nie sprawdził listy wyborczej?”.

W Konstancjowie Łódzkim stosowano wówczas nieco inną metodę. Tutaj członkowie komisji obietnicami próbowali ściągnąć uprawnionych do przyjscia na głosowanie. Rozpuszczali pogłoski o tym, że kto przyjdzie na głosowanie, będzie mógł kupić kawę w fabrycznym bufecie, natomiast w Głównie głosujący mieli otrzymać talony na telewizory¹⁴.

Władze dążyły przede wszystkim do zapewnienia sobie odpowiedniego składu członków komisji wyborczych oraz mężów zaufania na wszystkich szczeblach. Komisje wyborcze starano się obsadzić głównie przedstawicielami partii oraz dyrekcji zakładów, w których pracowała znaczna część mieszkańców danego obwodu. W ten sposób mogli oni wpływać, chociażby telefonicznie, na wielkość frekwencji. Przykładem takich działań mogą być składy niektórych komisji obwodowych na terenie dzielnicy Teofilów podczas referendum w 1987 r.¹⁵ Dzięki anonimowemu publicyście organu prasowego Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Ziemi Łódzkiej „Solidarność” wiadomo, że bardzo wielką wagę przywiązywano również do odpowiedniego doboru mężów zaufania. Może o tym świadczyć chociażby skład takiego gremium jednej z łódzkich komisji obwodowych podczas wyborów do rad narodowych 1984 r. – jeden członek był delegowany przez partię, dwóch zaś przez Służbę Bezpieczeństwa. Dodatkowo zza marynarek funkcjonariuszy SB widać było kabury na broń¹⁶, niewątpliwie celem zapobieżenia jakimkolwiek incydentom oraz dodatkowego zastraszania głosujących.

Władze dopuszczały się również manipulacji liczbą uprawnionych do głosowania (zaniżano ją). Według publicysty o pseudonimie „LSK”, przed wyborami do Sejmu w 1985 r. członkom komisji wyborczych zapowiedziano, że liczba uprawnionych jest „absolutnie tajna”¹⁷, co z góry sugerowało nadużycia. Pismo „Arka”,

¹² Śledczy, *Donoszę panie prokuratorze*, „Solidarność” RKK Ziemi Łódzkiej, 30 VI 1984, nr 30, s. 2.

¹³ „Biuletyn Łódzki”, 21 XI 1985, nr 82, s. 4; informację taką, bez skonkretyzowania dzielnicy, podaje również publicysta o pseudonimie Psc., *W świetle oficjalnych wyników*, „Arka”, październik 1985, nr 8, s. 2.

¹⁴ *Jak głosowano*, „Solidarność Walcząca”, 10 XII 1987, nr 89–90, s. 1.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Wybory od środka*, „Solidarność” RKK Ziemi Łódzkiej, 30 VI 1984, nr 30, s. 3.

¹⁷ LSK, *Po wyborach*, „Arka”, październik 1985, nr 8, s. 3.

sygnowane przez Region Łódzki NSZZ „Solidarność”, informowało, że na listach uprawnionych do głosowania nie umieszczano osób, co do których istniało duże prawdopodobieństwo, że zbojkotują wybory. W ten sposób zdarzały się wypadki, że osoby, które jednak zdecydowały się głosować, nie mogły odnaleźć się na listach, jak miało to miejsce podczas wyborów do Sejmu w 1985 r.¹⁸ Dodatkowo władze przyjmowały znacznie mniejszą od faktycznej liczbę uprawnionych, o czym świadczą np. wybory do Sejmu w 1985 r., gdy oficjalna liczba uprawnionych do głosowania w woj. łódzkim wynosiła 876 760 osób, zaś według „Rocznika Statystycznego” woj. łódzkiego liczba osób od osiemnastego roku życia wynosiła już na koniec 1983 r. 884 300¹⁹. Czyżby miasto się rozwijało, a liczba uprawnionych malała?

Przejdźmy teraz do fałszerstw stosowanych w trakcie trwania plebiscytów. O zastraszaniu mieszkańców poszczególnych obwodów wspomniano już wyżej. Warto jednak w tym miejscu dodać, że metodę tę stosowano również wobec członków komisji wyborczych, o czym może świadczyć relacja anonimowego członka komisji obwodowej z wyborów do rad narodowych w 1984 r. zamieszczona w „Biuletynie Łódzkim”, piśmie Robotniczego Komitetu Oporu NSZZ „Solidarność”²⁰. W obwodzie tym na różne próby fałszerstw nie chcieli się zgodzić dwaj członkowie komisji, jeden z ZSL, drugi zaś bezpartyjny. Po przyjeździe trzech mężczyzn ze stolicy województwa i wyprowadzeniu pierwszego z nich na zewnątrz, jego opór został szybko złamany i działacz ZSL dalej nie stawiał już żadnego sprzeciwu. Metoda ta nie poskutkowała natomiast wobec bezpartyjnego członka komisji, którego próbował nawet przekonać jeden z mężów zaufania, argumentując to w ten sposób: „Co pan chce przez to osiągnąć, że pan blokuje wybory? To może być potraktowane jako prowokacja polityczna, pan jest młody, ma pan żonę i dzieci... Czy pan zdaje sobie sprawę, że pan krzywdzi ludzi? Rejon nie dostanie przydziału maszyn, nawozów...”. Tym samym groził on nie tylko jemu i jego rodzinie, ale posunął się nawet do wywierania presji w imieniu całej społeczności obwodu.

Powszechnie stosowaną metodą było dopuszczanie do głosowania w zastępstwie. Świadczą o tym nie tylko informacje podawane przez publicystów „Solidarności”, ale również te uzyskane od członków komisji wyborczych. Technikę tę wykorzystywano w trakcie wszystkich plebiscytów w latach osiemdziesiątych, o czym informują takie tytuły prasy drugiego obiegu, jak np. „Biuletyn Łódzki”, „Solidarność” i „Arka”. Największe rozmiary przybierała ona w obwodach położonych na terenach wiejskich²¹, przy czym w bogatych wsiach odnotowywano znacznie większą frekwencję niż we wsiach biednych. Pozwalano głosować nie tylko za członków rodziny²², ale również za sąsiadów (zwłaszcza w obwodach

¹⁸ Psc., *W świetle oficjalnych wyników*, *ibidem*, s. 2.

¹⁹ K. Kolasa, *Cuda nad urną...*, s. 98. Według RKO NSZZ „Solidarność”, liczba uprawnionych do głosowania w woj. łódzkim wynosiła wówczas 982 600 osób, co wskazuje, że została ona zaniziona o ponad 10 proc. (*Komunikat Robotniczego Komitetu Oporu NSZZ „Solidarność” Region Łódzki*, „Biuletyn Łódzki”, 21 XI 1985, nr 82, s. 1).

²⁰ *Byłem członkiem komisji wyborczej*, „Biuletyn Łódzki”, 24 VIII 1984, nr 57, s. 2.

²¹ Członkowie władz partyjnych sugerowali to nawet członkom komisji wyborczych, np. I sekretarz KG PZPR (*ibidem*). Odpowiednio dobrani członkowie komisji wciskali nawet wchodzącym po 2–3 koperty, mówiąc: „Po co ma się żona czy córka fatygować?” (*Poszli, teraz się wstydzą*, *ibidem*).

²² Zob. *Fałszerstwa władzy*, „Biuletyn Łódzki”, 25 VII 1984, nr 55, s. 4. Posuwano się nawet do nakłaniania do głosowania w imieniu nieobecnych członków rodziny (np. komisje wyborcze

wiejskich)²³, a nawet za okazaniem cudzego dowodu osobistego²⁴. Próbowano także głosować zaocznie na podstawie „jakoby upoważnień [...] od tych, którzy nie mogli przyjść” oraz poprzez samych członków komisji za wybrane przez nich osoby²⁵. Fakt głosowania w zastępstwie potwierdzili również świadkowie na procesie rozpatrywanym przez Sąd Najwyższy (na rozprawach w dniach 29 sierpnia i 17 października 1984 r.) w związku z protestem Marka Chwalewskiego wniesionym do Państwowej Komisji Wyborczej przeciwko sfalszowaniu wyników wyborczych do MRN w Pabianicach przez Miejską Komisję Wyborczą²⁶. Sąd przyznał wprawdzie, że doszło do złamania art. 7 ordynacji wyborczej, lecz uznał, iż nie miało to wpływu na wynik wyborów²⁷. Przykład ten dobitnie świadczy o działalności wymiaru sprawiedliwości mimo zniesienia szczególnych regulacji prawnych obowiązujących w okresie stanu wojennego.

Dzięki publicystom m.in. „Głosu Łodzi” (pismo Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”), „Solidarności” i „Biuletynu Łódzkiego” wiadomo, że niejako równolegle stosowano metodę polegającą na wrzucaniu do urn wyborczych kartek do głosowania za nieobecnych. Przypadki takie odnotowywano szczególnie w godzinach wieczornych²⁸ bądź w momentach nieobecności „mniej zaufanych” członków komisji wyborczych²⁹, jak to miało miejsce podczas wyborów do rad narodowych w 1984 r. Według anonimowego publicyisty pisma „Solidarność Walcząca” (Biuletyn MK NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej), posuwano się nawet do tego, że wynoszono urny z lokali wyborczych, o czym świadczą wydarzenia w trakcie referendum w 1987 r. Wówczas w obwodzie umieszczonym w szpitalu ZOZ dla Szkół Wyższych w Łodzi kilkakrotnie wynoszono urnę do sal szpitalnych, motywując to umożliwieniem oddania głosu

w Łodzi: nr 20, Księży Młyn, przy ul. Proszka, Hipotecznej, Rzgowskiej, Gagarina i in.); *Bojkot wyborów historycznym faktem*, „Solidarność” RKK Ziemi Łódzkiej, 22 VII 1984, nr 31, s. 1–2; *Protest*, „Biuletyn Łódzki”, 8 VIII 1984, nr 56, s. 1–2 (w tym wypadku namawiano żony do głosowania za całą rodzinę).

²³ Psc., *W świetle oficjalnych wyników*, „Arka”, październik 1985, nr 8, s. 2.

²⁴ Takie zalecenie otrzymały komisje obwodowe w dzielnicy Łódź Górna, w przypadku gdy frekwencja będzie wynosić poniżej 50 proc. (*Falszerstwa władzy*, „Biuletyn Łódzki”, 25 VII 1984, nr 55, s. 1).

²⁵ Takie próby stosowano głównie w obwodach wiejskich (np. w 1984 r.), jednak w tym przypadku nie odniosły one skutku wobec oporu bezpartyjnego członka komisji (*Byłem członkiem komisji wyborczej*, „Biuletyn Łódzki”, 24 VIII 1984, nr 57, s. 2).

²⁶ „Głos Łodzi”, 15 VII 1984, nr 4, s. 2; ten sam tekst został przedrukowany na łamach „Biuletynu Łódzkiego”, 8 VIII 1984, nr 56, s. 1–2. O obserwacji lokalu wyborczego przez M. Chwalewskiego w trakcie głosowania, co potwierdza jednocześnie wniesienie przez niego protestu do Państwowej Komisji Wyborczej, świadczy również załącznik do pisma KM PZPR w Pabianicach do Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KŁ PZPR z dn. 20 VIII 1984 r., APŁ, KŁ PZPR, 1540. Szerzej na temat tego protestu zob. K. Kolasa, *Cuda nad urną...*, s. 94.

²⁷ *Pabianice*, „Głos Łodzi”, 11 XI 1984, nr 9, s. 3.

²⁸ Na największą skalę metodę tę stosowano po godz. 20 (*Zwycięstwo*, „Głos Łodzi”, 24 VI 1984, nr 3, s. 1).

²⁹ Nemo, *Członkowie komisji wyborczych informują*, *ibidem*, s. 2. Taką metodę zastosowano w komisjach wyborczych na Bałutach. Informację tę potwierdza organ prasowy RKK Ziemi Łódzkiej, „Solidarność”, *Bojkot wyborów – historycznym faktem*, 22 VII 1984, nr 31, s. 1–2. Podobne sytuacje występowały w innych regionach, np. w Lesiewie, pow. rawski, gdzie w momencie nieobecności jednego z członków komisji, który udał się na obiad, frekwencja wzrosła z kilku do ok. 80 proc. (*W Rawie i okolicach*, „Biuletyn Łódzki”, 8 VIII 1984, nr 56, s. 2).

najbardziej chorym. Pacjenci tego szpitala wystosowali pismo do Dzielnicowej Komisji Wyborczej Łódź Śródmieście. Fakt ten miał zostać odnotowany w protokole głosowania w tym obwodzie³⁰, jednak nie dopełniono tej formalności³¹. Uczestnicy akcji „5 minut” informowali ponadto, że w godzinach popołudniowych specjalnie zorganizowanym transportem dostarczano zaufanym członkom komisji worki³², w których zapewne znajdowały się przygotowane kartki wyborcze, jakie należało jedynie umieścić w urnach.

Starano się również ściągnąć wyborców nie tylko za pomocą gróźb i obietnic, ale także specjalnie organizowanego transportu. O tej metodzie informował anonimowy członek jednej z komisji wyborczych podczas wyborów do rad narodowych w 1984 r.³³ Takie sytuacje miały miejsce przede wszystkim na terenach wiejskich.

Według relacji wymienionego wyżej członka komisji wyborczej zamieszczonej w „Biuletynie Łódzkim”, próbowano również jakoby „ułatwić głosowanie” osobom starszym, dla których – zgodnie z instrukcją – były przygotowywane od razu kartki w kopertach. Przypadki takie odnotowywano głównie w wiejskich komisjach obwodowych, podczas wyborów w 1984 r.³⁴ Wówczas w jednym z obwodów zdarzyło się, że ktoś z głosujących po obejrzeniu takiej kartki przeklął, stwierdzając, że to nie są jego kandydaci i dlatego nie będzie głosował, po czym wyszedł z lokalu wyborczego.

Bardzo dużą wagę przywiązywano do zapewnienia odpowiednio wysokiej frekwencji tzw. wzrokowej. Starano się to uzyskać za pomocą specjalnie tworzonych grup zabezpieczających (dyzurujących)³⁵, jak wspomniano już wyżej, co świadczy o tym, że władze doskonale zdawały sobie sprawę z akcji niezależnych pomiarów frekwencji wyborczych organizowanych przez „Solidarność”, starając się w ten sposób podwyższyć frekwencję tzw. wzrokową i jednocześnie utrudnić działania opozycji politycznej. Ten mechanizm fałszerstw potwierdzają również publicyści „Solidarności”. Przybierał on różne formy, które zostały zarejestrowane przez niezależnych obserwatorów. Według anonimowego publicyisty pisma „Solidarność”, podczas wyborów do rad narodowych w 1984 r. obsługa jednego z obwodowych punktów wyborczych w Łodzi (nr 34/35) robiła sztuczny tłok przy wejściu³⁶. W trakcie wyborów do Sejmu w 1985 r. uczestnicy akcji „5 minut” zaobserwo-

³⁰ *Jeszcze o referendum*, „Solidarność Walcząca”, Biuletyn MK NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej, 16 II 1988, nr 91–92, s. 4.

³¹ Zob. *Protokół głosowania w obwodzie nr 48* (ZOZ, ul. Rewolucji 1905 r. nr 37), APŁ, 5, Akta Komisji do spraw Referendum z terenu województwa miejskiego łódzkiego z Referendum Ogólnokrajowego przeprowadzonego w dniu 29 listopada 1987 r. (dalej: Akta Komisji do spraw Referendum), s. nlb.

³² Po komisjach jednej z dzielnic Łodzi jeździła nysa z napisem „Łączność”, dostarczając takie worki do komisji nr 29 i 30, o czym dowiadujemy się z relacji uczestników akcji „5 minut” („Biuletyn Łódzki”, 21 XI 1985, nr 82, s. 4).

³³ Zorganizowano 2 autokary i 5 nysek, którymi naczelnikowi gminy i członkowi komisji udało się ściągnąć do lokalu wyborczego ok. 50 osób za pierwszym razem i ok. kilkunastu osób za drugim razem (*Byłem członkiem komisji wyborczej*, „Biuletyn Łódzki”, 24 VIII 1984, nr 57, s. 2).

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Grupy takie utworzono np. w 1984 r., o co dbał nie tylko KŁ PZPR, ale również instancje szczebla podstawowego (APŁ, KŁ PZPR, 1545, *Stan organizacyjny aktywu przy komisjach opracowany przez Wydział Polityczno-Organizacyjny KŁ PZPR*, b.d., s. nlb.).

³⁶ *Wybory od środka*, „Solidarność” RKK Ziemi Łódzkiej, 30 VI 1984, nr 30, s. 1 i 3.

wali również inne przykłady, które zostały zamieszczone na łamach „Biuletynu Łódzkiego”. Celem podwyższenia frekwencji tzw. wrzokowej wykorzystywano specjalnie przygotowane grupy osób (5–6), które były dowożone do punktów wyborczych samochodami. Do lokali wyborczych wchodziły po kilka razy te same osoby (np. do lokalu nr 31), przy czym niektóre z nich były w stanie nietrzeźwym. Wśród jakoby głosujących można było zaobserwować przedstawicieli innych ras (np. punkt wyborczy nr 21 przy ul. Zachodniej 70). Posuwano się nawet do wykorzystywania małoletnich dziewcząt, specjalnie w tym celu ucharakteryzowanych (np. w lokalach wyborczych nr 39–40, 32–33 i 30). Obserwatorzy „Solidarności” przypuszczali, że tego typu akcje organizowało ZSMP³⁷.

Prawdopodobnie również i w woj. łódzkim, podobnie jak i w innych regionach Polski, żołnierze głosowali jawnie i na rozkaz, wrzucając do urn – jak komentowali publicyści „Biuletynu Łódzkiego” w 1984 r. – „kartki z nazwiskami ludzi, o których nic nie wiedzieli”³⁸.

Podobnie jak przed wyborami, również i w trakcie głosowania władze dopuszczały się manipulacji liczbą uprawnionych do głosowania (zaniżano ją). Powszechnie stosowaną metodą podczas wszystkich plebiscytów w latach osiemdziesiątych było obniżanie tej liczby na telefoniczne polecenie „z góry” (z okręgowych i dzielnicowych komisji wyborczych), co potwierdzają liczne informacje publicystów „Solidarności” o pseudonimach: „Rad”, „Jawor” i „Psc.”, zamieszczone w prasie bezdebitowej (uzyskane głównie na podstawie przecieków od członków komisji wyborczych)³⁹, oraz akta komisji wyborczych. Zwiększała się w ten sposób liczba osób niemogących głosować z przyczyn niezależnych, np. chorych i urlopujących. Należy przy tym zaznaczyć, że – według publicysty pisma „Arka” o pseudonimie „LSK” – nie wszystkie komisje podporządkowywały się tym poleceniom, szczególnie takie, w których składzie znajdowali się „mniej zaufani” członkowie bądź mężowie zaufania. Świadczyć może o tym chociażby zachowanie członków jednej z komisji podczas referendum w 1987 r., którzy ok. godz. 17.00, gdy frekwencja wynosiła zaledwie ok. 30 proc., otrzymali z Dzielnicowej Komisji Wyborczej polecenie skreślenia z listy uprawnionych 170 osób, co stanowiło ponad 10 proc. uprawnionych do głosowania. Nakazu tego nie wykonano, prawdziwe wyniki kształtowały się zaś następująco: frekwencja wyniosła 48 proc., przy czym na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało 36 proc., a na drugie – 34 proc.⁴⁰ Fakt manipulowania liczbą uprawnionych potwierdzają dobitnie meldunki telefoniczne z obwodów zachowane w formie tabelarycznej z referendum w 1987 r. Figu-

³⁷ „Biuletyn Łódzki”, 21 XI 1985, nr 82, s. 1 i 4.

³⁸ *Wybory '84. Jak głosowano*, „Biuletyn Łódzki”, 25 VII 1984, nr 55, s. 1.

³⁹ Np. *Wybory od środka*, „Solidarność” RKK Ziemi Łódzkiej, 30 VI 1984, nr 30, s. 1; Rad, *Bojkot wyborów – historycznym faktem*, *ibidem*, s. 1–2; Jawor, *Komunikat nr 2*, „Głos Łodzi”, 15 VII 1984, nr 4, s. 1; Psc., *W świetle oficjalnych wyników*, „Arka”, październik 1985, nr 8, s. 2. Na terenie dzielnicy Widzew jedna z komisji wyborczych po godz. 17.00 zmniejszyła liczbę uprawnionych z 3000 do 2300, zgodnie z poleceniem komisji wyższego szczebla (*Fałszerstwa władzy*, „Biuletyn Łódzki”, 25 VII 1984, nr 55, s. 1). W tym wypadku prawdopodobnie chodzi o obwód nr 43 znajdujący się w Szkole Podstawowej nr 198 przy ul. Czajkowskiego (APŁ, 24, Akta komisji wyborczych do rad narodowych z terenu województwa miejskiego łódzkiego z wyborów przeprowadzonych w dniu 17 czerwca 1984 r. (dalej: Akta komisji wyborczych w 1984 r.), s. nlb.).

⁴⁰ LSK, *Zimny prysznik referendum*, „Arka”, grudzień 1987–styczeń 1988, s. 1–2.

rują tam zupełnie różne liczby uprawnionych w kolejnych godzinach, w których otrzymywano meldunki⁴¹.

Ostatnim etapem były fałszerstwa dokonywane przez władze po zakończeniu plebiscytów. Już sam moment ogłoszenia wyników wyborów wskazuje na rozmiary dokonywanych manipulacji i fałszerstw. Mogą o tym świadczyć chociażby terminy ogłoszenia wyników wyborów do rad narodowych w 1984 r. i Sejmu w 1985 r. W pierwszym przypadku wyniki opublikowano 20 czerwca (wybory odbyły się 17 czerwca)⁴², w drugim zaś 16 października 1985 r. (wybory odbyły się 13 października)⁴³. Warto w tym miejscu przytoczyć, jak ten fakt komentowali publicyści „Solidarności” na łamach prasy bezdebitowej. Jeden z nich o pseudonimie „LSK” po wyborach do Sejmu w 1985 r. pisał: „Największą sensacją wyborów do Sejmu były wyraźne trudności władz z ustaleniem frekwencji wyborczej. [...] Co się stało? Skąd ten brak zdecydowania i wyraźne kłopoty z liczeniem? Jest absolutnie niemożliwe, by proste (lecz uczciwe!) zliczanie frekwencji mogło trwać tak długo”. Rozważania swoje w tej kwestii konstatował słowami: „Problem polegał na decyzji politycznej, trudnej i skomplikowanej: jaki oficjalny wynik wyborów podać do publicznej wiadomości? Wynik nie będzie oczywiście prawdziwy, ale powinien być »politycznie trafny«”⁴⁴. Świadczy to o dość dobrej orientacji niezależnych publicystów w ówczesnych realiach politycznych. Jednocześnie potwierdza, że władze, wiedząc o organizowanych przez „Solidarność” akcjach liczenia frekwencji wyborczej, potrzebowały czasu, aby odpowiednio spreparować wyniki wyborcze, które musiały być „politycznie trafne”.

O skali i ordynarności fałszerstw dokonywanych przez komisje wszystkich szczebli najdosadniej świadczą zachowane protokoły głosowania na radnych w obwodach, okręgach i dzielnicach podczas wyborów do rad narodowych w latach 1984 i 1988 oraz protokoły głosowania w obwodach podczas referendum w 1987 r. znajdujące się w zasobie APŁ⁴⁵. Wstępna analiza tych dokumentów prowadzi do wniosku, że posługiwano się różnymi metodami fałszerstw. Do najpopularniejszych należało przerabianie liczb (głównie głosujących i głosów ważnych)⁴⁶, dopisywanie cyfr z przodu (głównie przy liczbach głosujących, głosów

⁴¹ APŁ, Akta Komisji do spraw Referendum, 5, *Meldunki telefoniczne z obwodów w formie tabelarycznej*, b.d., s. nlb. Potwierdzają to akta PZPR (*ibidem*, KŁ PZPR, 1548, *Tabelaryczne wyniki głosowania na godz. 8, 11, 14, 17, 20 i 22*, b.d., s. nlb.).

⁴² Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego, 20 VI 1984 r., nr 1, poz. 1, *Obwieszczenie prezydenta miasta Łodzi z dnia 19 czerwca 1984 r. o wynikach wyborów do rad narodowych w województwie łódzkim*.

⁴³ *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 X 1985 r. o wynikach wyborów do Sejmu PRL przeprowadzonych 13 X 1985 r.*, „Głos Robotniczy”, 16 X 1985, nr 242, s. 1, 3.

⁴⁴ LSK, *Po „wyborach”*, „Arka”, październik 1985, nr 8, s. 1. Por. ocenę zwłoki w ogłoszeniu wyników wyborów do rad narodowych w 1984 r. (A. Walicki, *Zwycięstwo!...*).

⁴⁵ Z wyborów do Sejmu w 1985 r. zachowały się jedynie protokoły głosowania z okręgu wyborczego w Konstancynie Łódzkim (APŁ, 1, Akta komisji wyborczych do Sejmu PRL z terenu województwa łódzkiego z wyborów przeprowadzonych w dniu 13 października 1985 r.), dlatego trudno w tym wypadku pokusić się o analizę metod fałszerstw.

⁴⁶ Zob. *Protokoły głosowania w obwodach na radnych DRN Łódź – Baluty z dn. 17–18 VI 1984 r.*, APŁ, 17, Akta komisji wyborczych w 1984 r., s. nlb. (na 108 obwodów przerobiono liczby prawie w 30 protokołach).

ważnych i głosów oddanych na poszczególnych kandydatów)⁴⁷, przekreślanie liczb, obok których wpisywano nowe liczby (głównie głosujących i uprawnionych)⁴⁸, ewentualnie nanoszenie wyników ołówkiem, które dopiero później były poprawiane lub zmieniane za pomocą długopisu⁴⁹.

Ostatnią z wymienionych metod potwierdzają również przecieki od członków dzielnicowej komisji wyborczej Łódź Bałuty uzyskane przez publicystów „Solidarności” podczas wyborów do rad narodowych w 1984 r.⁵⁰ Autor o pseudonimie „Nemo” informował, że po podliczeniu okazało się, iż frekwencja wyniosła ok. 51 proc. Wówczas przewodniczący komisji zarządził jej podniesienie o 10 proc., zaś „umiarkowane protestującym członkom komisji odparł, że podstawowe dokumenty idą do pieca, więc nie ma czego się bać, a dzielnica musi się wykazać”. Jasno stąd wynika, że ostateczne wyniki ustalano na szczeblu dzielnicy i województwa, co odbywało się na podstawie arbitralnych decyzji przewodniczących tych komisji, niewątpliwie przy udziale I sekretarzy komitetów dzielnicowych i Komitetu Łódzkiego PZPR⁵¹. Jednocześnie wyjaśnia to nam, dlaczego najwięcej fałszerstw znajduje się w protokołach komisji obwodowych, a stosunkowo niewiele w protokołach komisji wyższych szczebli. Wydaje się, iż w woj. łódzkim nie stosowano metody zaobserwowanej przez niezależnych publicystów w woj. sieradzkim. Tamtejsza Wojewódzka Komisja Wyborcza trzykrotnie odsyłała protokoły z wynikami, nadsyłane z miasteczka Błaszki, celem ich poprawienia⁵². W woj. łódzkim, o czym świadczy chociażby wyżej wspomniana decyzja przewodniczącego DKW Łódź Bałuty, w największym zakresie naciągano wyniki na szczeblu dzielnicy, a następnie województwa. Potwierdzają to również przecieki od członków komisji wyborczej wyższego szczebla podczas wyborów w 1984 r., którzy informowali, że na terenie Łodzi ok. 17 obwodowych komisji wyborczych przekazało protokoły z frekwencją poniżej 50 proc. Zostały one następnie sfalszowane przez dzielnicowe komisje wyborcze⁵³. Właśnie z tego powodu niektóre z komisji dzielnicowych (np. DKW Łódź Bałuty) nanosiły wstępne wyniki ołówkiem, a dopiero ostateczne wyniki były nanoszone długopisem⁵⁴.

Nie oznacza to oczywiście, że fałszerstwa dokonywane były jedynie na szczeblu dzielnicy bądź województwa, o czym świadczą liczne informacje zamieszczone w prasie bezdebitowej. Jako pierwsze dodawały do frekwencji po kilka procent komisje obwodowe, o czym informował po wyborach do Sejmu w 1985 r. pub-

⁴⁷ Np. do liczby głosujących 671 dopisywano cyfrę 1 z przodu (podobnie przy liczbie głosów ważnych i przy wszystkich kandydatach), co czyniono innym długopisem (APŁ, Akta komisji wyborczych w 1988 r., 29, *Protokół głosowania na radnych z listy wojewódzkiej i do RN m. Łodzi w obwodzie nr 12 na terenie dzielnicy Łódź-Bałuty*, s. nlb.); podobną metodę zastosowano w protokołach obwodów nr 22 i 40.

⁴⁸ Zob. *Protokoły głosowania w obwodach nr 4, 16 i 18 w dzielnicy Łódź-Bałuty z 29 XI 1987 r.*, APŁ, 2, Akta Komisji do spraw Referendum, s. nlb.

⁴⁹ Zob. APŁ, Akta komisji wyborczych w 1984 r., 16, *Protokół głosowania w okręgu wyborczym nr 10 w dzielnicy Łódź-Bałuty z 1984 r.*, s. nlb.

⁵⁰ Nemo, *Członkowie komisji wyborczych informują*, „Głos Łodzi”, 24 VI 1984, nr 3, s. 2.

⁵¹ Pośrednio świadczy o tym również informacja podana przez publicystę o pseudonimie Jawor, *Komunikat nr 2...*

⁵² *Jeszcze o wyborach*, „Solidarność. Tygodnik Mazowsze”, 9 VIII 1984, nr 96 (przedruk za: „Nasza Solidarność”, 1984, nr 16).

⁵³ Nemo, *Członkowie...*, s. 2.

⁵⁴ *Ibidem*.

licysta o pseudonimie „Onufry”⁵⁵. Celem uzyskania brakujących do frekwencji punktów procentowych członkowie komisji posługiwali się różnymi metodami fałszerstw. Przede wszystkim po otwarciu urn do frekwencji zaliczano wszystkie głosy nieważne (tzn. puste koperty, karty zawierające wyzwiska na władzę ludową itp.)⁵⁶ oraz wszystkich, którzy chociażby się podpisali na listach wyborczych⁵⁷, jak miało to miejsce podczas wyborów do rad narodowych w 1984 r. Według publicystów m.in. „Solidarności” i „Głosu Łodzi”, posuwano się nawet do tego, że do urn, po ich otwarciu, dokładano karty za nieobecnych na głosowaniu⁵⁸. Te – wydawałoby się – ordynarne metody fałszerstw są niczym wobec arbitralnych decyzji przewodniczących dzielnicowych komisji wyborczych podejmowanych przy współudziale I sekretarzy PZPR, o których wspomniano wyżej.

Głównym zadaniem niniejszego szkicu było ukazanie mechanizmów fałszerstw wyborczych stosowanych przez władze PRL na terenie województwa miejskiego łódzkiego w latach osiemdziesiątych XX w. Przedstawiony powyżej zarys pozwala zauważyć, że fałszerstwa wyborcze stosowane przez władze, starające się zachować pozory demokracji, cechowały się nie tylko różnorodnością form i okoliczności, ale również momentami ich dokonywania. Każdorazowo na wynik wyborczy starano się wpłynąć nie tylko w trakcie oraz po zakończeniu głosowania, ale już przed rozpoczęciem wyborów. Komisje wyborcze wszystkich szczebli starały się wykazać przed swymi zwierzchnikami jak najlepszymi wynikami. Nawet gdy było to niemożliwe wobec obecności „mniej zaufanych” członków komisji, zawsze istniała możliwość spreparowania przesłanych wyników przez komisje wyższego szczebla. Tłumaczy to, dlaczego najwięcej, niekiedy bardzo ordynarnych, fałszerstw znajduje się w protokołach komisji obwodowych. Niniejszy szkic ma charakter wstępny i nie wyczerpuje w całości problematyki zróżnicowania mechanizmów fałszerstw wyborczych stosowanych przez władze w latach osiemdziesiątych na terenie województwa miejskiego łódzkiego. Wydaje się jednak w sposób wystarczający potwierdzać tezę, że pomysłowość władz w dążeniu do uzyskania legalizacji swego przywództwa, co wiązało się z koniecznością decydowania się na sprawdziany wyborcze, była wprost nieograniczona. Być może niniejsze opracowanie przyczyni się do podjęcia badań nad tą tematyką na terenie innych województw, co z kolei umożliwi badania komparatystyczne w tym zakresie na ziemiach polskich.

KRZYSZTOF KOLASA (ur. 1973) – absolwent historii o specjalności archiwalistycznej na UMK w Toruniu; starszy archiwista w Archiwum Państwowym w Łodzi; sekretarz Stowarzyszenia Archiwistów Polskich Oddział w Łodzi. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-tureckie w II połowie XVII w., funkcjonowanie PZPR w woj. łódzkim, historia Kościoła w PRL, opracowanie dokumentacji aktowej i nieaktowej.

⁵⁵ „Gotowość Solidarności. MKK Łódź”, październik 1985, nr 1.

⁵⁶ A. Walicki, *Zwycięstwo...*; Jawor, *Komunikat nr 2...* Stosowano również odmianę tej metody polegającą na usuwaniu głosów nieważnych, na których miejsce dokładano ważne głosy (M. Chwalewski, *Protest*, „Biuletyn Łódzki”, 8 VIII 1984, nr 56, s. 1).

⁵⁷ Rad, *Bojkot wyborów – historycznym faktem*, „Solidarności” RKK Ziemi Łódzkiej, 30 VI 1984, nr 30, s. 1–2.

⁵⁸ *Ibidem*; Jawor, *Komunikat nr 2...*; M. Chwalewski, *Protest...*

Mechanisms of Election Forgery in the Nineteen Eighties in Łódź Province in the Light of Solidarity Underground Press.

Communitistic authorities of Poland were trying to simulate democracy, thus they had to decide to be verified in elections every few years. All plebiscites that were organised in Poland in the period between the war and 1988 national councils elections were forged. The hereby sketch shows, in the light of Solidarity underground press, mechanisms of election forgery used by the authorities in the nineteen eighties in Łódź province during elections to national councils, the parliament and referendum. In the period between Solidarity foundation until the first partly free elections to the houses of parliament held in June 1989 the authorities decided to conduct four plebiscites. National councils elections were held twice (on 17th June 1984 and 19th June 1988), once were held parliament elections (13th October 1985) and referendum (29 November 1987).

Election forgery used by the authorities had various form and conditions. In the current work the time criteria was taken under consideration, that is the moment of using forgery: before elections, during elections or after elections. Preparations of the authorities each time would vary from propaganda campaign to arrests of independent activists. Moreover, people with voting rights could be made to take part in elections by threats or promises, providing special people for election committees and to be confidential agents, and manipulating the quantity of voting rights holders (it was underrated). During the plebiscites the authorities were not only threatening the voting rights holders, but also members of the election committees, voting in substitution was allowed, vote cards were put into ballot boxes in the name of the absent, voters were forced to come by threats, promises and specially organised transport, there were prepared vote cards in envelopes for the elderly to "make voting easier". The authorities tried also to enlarge the so called "visible" turnout. The last stage was forgery made after the end of plebiscites. The most popular were altering numbers, adding numbers in front of written ones, crossing numbers and replacing them with new ones, writing the results in pencil, which was later corrected or written over with a pen, including invalid votes into the turnout, as well as all of those who signed the ballot lists, and even adding cards in the name of the absent. All these methods were nothing when confronted with imperious decisions of chairmen of district election committees taken together with 1st secretaries of PZPR (Polish United Workers' Party). Such forgery was implemented by committees of all levels. The methods used show that imagination of the authorities to legitimise their power was just unlimited.